

# Leczyk, Marian

---

"Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 r.)", Andrzej Nowak, Kraków 2001 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 34/2, 169-176

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

integralny" itp. W rezultacie potraktował faszyzm jako człon „kontestacji przeciwko przemocy i wynaturzeniom prawa stanowionego, tam gdzie gwałcono poczucie prawa moralnego" (s. 68). Praktyka stalinizmu, widzianego jako jedyny możliwy sposób realizacji myśli Karola Marksa, służy tu uzasadnieniu i usprawiedliwieniu — również moralnemu — wszystkiego, co było naganne w działalności konkretnej, praktycznej, faszyzmu, zarówno jego odmiany włoskiej, jak i niemieckiej. Tak więc sytuacja międzywojenna na naszym kontynencie, zwłaszcza zaś „bolszewicki komunizm", który stał się „wyzwaniem dla cywilizacji zachodniej", jest według prezentowanego tu rozumowania — odpowiedzialny za to, iż „faszyzm poczuł się jedyną siłą zdolną do obrony wartości cywilizacyjnych Zachodu" (s. 74). W rezultacie stał się „jeszcze jedną ideologią władzy politycznej, ze wszystkimi stąd płynącymi następstwami" (s. 68), podczas gdy w innej sytuacji „byłby obok anarchizmu i nihilizmu pozostał trzecią odmianą drożdży służących społecznemu fermentowi" (ibidem).

W Mussolinim, tym sprzed 1933 r., autor widzi „samotnego dyktatora faszystowskiego, nie skłóconego z Zachodem i porównywalnego do największych cesarów antycznego Rzymu" (s. 78). Hitler zaś, jakkolwiek zmusił „wodza" (duce) Italii do kroków mniej chwalebnych, był również zatroskany o los Europy i w ogóle cywilizacji zachodniej. Daremnie tu szukać konkretnych historycznych, ani wzmianki o tragediach jednostek i całych dużych grup społecznych, czy stratach materialnych i kulturowych, jakie poniosły liczne kraje naszego kontynentu w wyniku świadomych działań zarówno niemieckich, jak i włoskich, od Monachium począwszy (żeby nie wspominać Hiszpanii, czy afrykańskiej wszak Abisynii). Pogląd, jaki autor rozprawy pragnie przekazać, odnajdujemy w jej zakończeniu: „Faszyzm w cywilizacji zachodniej wykołoił się w ideologię przemocy dopiero w zderzeniu z rosyjskim bolszewizmem, gdy stał się wobec niego «kontrą» jako partia władzy politycznej. Od ponad pół wieku, jeśli daje o sobie znać w kręgu cywilizacji zachodniej, to już tylko jako *Niespotykanie kulturalni ludzie*" [wyróżnienie graficzne oryginału]<sup>24</sup>. Ostatnie zdanie niewiele odbiega od cytowanej już opinii starego dostojnika faszystowskiego, Giovanniego Bottai, iż „faszyzm to jednak piękna idea". Miejsce autora rozprawy na mapce kierunków i nurtów współczesnej historiografii jest zatem ewidentne.

\* \* \*

Andrzej Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 r.)*, Kraków 2001, Wydawnictwo ARKANA, ss. 646

Zainteresowania badawcze Andrzeja Nowaka to przede wszystkim studia nad rosyjską myślą panslawistyczno-imperialną w XIX w., następnie nad reakcją na ową ideologię strony polskiej — a przede wszystkim Wielkiej Emigracji popowstaniowej i wreszcie po trzecie — przeniesienie niejako (teoretyczne i praktyczne) tych idei ku czasom bliższym w postaci studiów nad polityką wschodnią Józefa Piłsudskiego na przełomie XIX i XX w.

<sup>24</sup> *Niespotykanie kulturalni ludzie* — tytuł artykułu „Gazety Wyborczej" (20-21 IV 1996) o włoskiej neofaszystowskiej partii Gianfranco Finiego, użyty tam — jak zaznaczył Piskozub — jako złośliwość czy ironia; przypomnienie tego w rozprawie można uznać za „złośliwość w kwadracie", skierowaną pod adresem środowiska tego dziennika. Autor pominął konkretne, mniej chlubne, aktualne przejawy, jeśli nie faszyzmu, to ruchów współczesnych, tak czy inaczej przezeń inspirowanych. Fakty z tej dziedziny, zob. R. Socha, *Czarna konspira*, „Polityka" 2001, nr 28, s. 74-76; J. Skubiszewska, *Brunatne szaliki*, „Wprost" 2001, nr 31, s. 64-65; A. Wolff-Powęska, *Europa brunatnie*, „Gazeta Wyborcza" 14-15 VII 2001, s. 16-18.

Te trzy wątki i stadia dociekań historycznych Autora zaowocowały wieloma mniejszymi i większymi pracami, których tytuły dają pojęcie o szerokim spectrum zagadnień poddanych dociekaniom naukowym. Są to rozprawy o N. Danilewskim, N. Karamzinie, o imperialnej polityce Rosji wobec Polski od końca XVIII w. po początki XX w., publikowana praca doktorska o stosunku Wielkiej Emigracji do Rosji, czy wreszcie o ideach polskiej polityki wschodniej w XVIII-XX w. Szczególnie liczne są te prace, które zbliżają Autora już bezpośrednio do tematu recenzowanej książki, traktujące np. o polityce wschodniej PPS, o stosunkach polsko-radzieckich na początku lat dwudziestych, o ideach narodowych „białej” Rosji i inne.

Ta koncentracja zainteresowań Nowaka na dość silnie zdefiniowanej problematyce polsko-rosyjskiej ostatnich dwustu lat i konsekwencja heurystyczna sprawiły, że jest on świetnie przygotowany do podjęcia tego tematu. Godne uznania jest podejście do tego zagadnienia niezwykle szerokim frontem, osadzenie go w realiach politycznych Europy początku XX w. Polityka wschodnia Polski wychodzi tu poza ścisłe granice tematu, polityka ta jawi się w rozprawie jako doniosły problem międzynarodowy. Tym, co umożliwiło Autorowi tak szerokie i — mocno to podkreślam — profesjonalne ujęcie tematu, to na szeroką skalę zakrojony (wspomniany wyżej) wysiłek heurystyczny. Pozwolił on Autorowi dotrzeć do materiałów archiwalnych w wielu przypadkach jeszcze historykom nieznanymi lub wykorzystanych tylko fragmentarycznie. Są to przede wszystkim zespoły przechowywane w archiwach zagranicznych: w Amsterdamie, w Nowym Jorku, w Paryżu i w Moskwie. Dotarł w tych archiwach do papierów B. Sawinkowa, materiałów II Oddziału Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego i materiałów Polskiej Organizacji Wojskowej w Rosji, dokumentów politycznych W. Lenina i J. Stalina, do materiałów Biura Politycznego partii bolszewickiej i najwyższych organów rewolucyjno-wojskowych Armii Czerwonej, do kolekcji M. Litwinowa i A. Denikina, do papierów M. Mościckiego, M. Sokolnickiego, T. Rozwadowskiego i A. Kawalkowskiego, do materiałów Adiutantury Generalnej Naczelnego Dowództwa. Do tego dochodzą, rzecz jasna, archiwa krajowe. Są to zespoły Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ossolineum we Wrocławiu, Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Czartoryskich i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Źródła te są wykorzystywane w pracy sumiennie, co wynika z częstych do nich odwołań.

Ta obfitość i wielostronność zgromadzonych archiwaliów może budzić zazdrość badaczy, którzy pisali w latach, kiedy większość tych zespołów archiwalnych — zwłaszcza zagranicznych, ale i krajowych — była niedostępna. Wprowadzenie przez Andrzeja Nowaka po raz pierwszy do obiegu naukowego wielu niewykorzystanych dotąd źródeł pozostanie jego zasługą.

Bogata jest lista uwzględnionych w rozprawie zbiorów dokumentów publikowanych (obcych i polskich), kilkudziesięciu pamiętników i relacji. Nieco skromniej przedstawia się katalog wykorzystanej prasy, ale jest ona wystarczająco reprezentatywna. Dla porządku tylko odnotuję liczącą kilkaset pozycji bibliografię, zawierającą monografie i prace pomniejszych.

Wydanie opinii o książce Andrzeja Nowaka nie jest łatwe z kilku powodów. Pierwszy ten, iż zawiera ona ogromny materiał informacyjny i towarzyszące mu obszernie analizy i refleksje oraz obfitość wniosków. Drugi — to objętość książki; 630 stron to dużo i może przestraszyć recenzenta. Trzeci — to niełatwy język narracji. Autor posługuje się bardzo dobrą bogatą polszczyzną, co przynosi czytelnikowi satysfakcję lingwistyczno-estetyczną — jeżeli można się tak wyrazić — niestety coraz rzadszą w odniesieniu do prac wychodzących spod pióra historyków. Jednak efekt ten osłabia skłonność autora do budowania dość zawiłych konstrukcji i piętrzenia zdań oraz wydłużania fraz. Zawodzi też czasem interpunkcja. Sądzę, że narracja bardziej zwarta, większa lapidarność ujęć uczyniłyby tekst książki bardziej przejrzystym, łatwiejszym w recepcji, krótko mówiąc — mniej znojnym, przy tak dużej objętości książki nie jest to wcale obojętne. Zwięzłość to cecha najcenniejsza prac naukowych.

Mnogość problemów podjętych w tej książce, związek wątków wewnętrznych (krajowych, polskich) z wątkami zewnętrznymi, tzn. z tłem międzynarodowym, bogata warstwa faktograficzna, indukcyjna i refleksyjno-dedukcyjna mogłyby być szczegółowo ocenione tylko przez tak samo profesjonalnie przygotowanego (lub lepiej) specjalistę. Zwykle jednak tak nie jest; autor rozprawy szczegółowej ma z reguły przewagę nad recenzentem, chociażby ze względu na wysublimowaną pracę heurystyczną w odniesieniu do szczegółowej problematyki zawartej w jego dziele. Tak samo jest i w przypadku dzieła A. Nowaka, który może uchodzić za najlepszego znawcę polskiej polityki wschodniej w pierwszych latach niepodległości. Uznając więc fakt jego dużego profesjonalizmu, wynikającego przede wszystkim z poznania niezwykle szerokiej bazy źródłowej tematu, moje uwagi siłą rzeczy będą miały charakter ogólniejszy, nie będą wdawać się w nader szczegółowe oceny każdego zagadnienia podniesionego w rozprawie.

W myśl tego, co napisałem wyżej, zakładam, że przy tak obfitej w źródła podstawie pracy, bogatej i wykorzystanej literatury przedmiotu zręb faktograficzny tematu jest w zasadzie wyczerpany. Mogę też stwierdzić, że lektura rozprawy dostarcza licznych dowodów na to, że Autorowi nie zabrakło obiektywizmu w referowaniu zawartości poznanych dokumentów, z których buduje swoją narrację. Oczywiście, wszystko to nie zwalnia recenzenta od wyłaniania niedostatków w tym zakresie, jeżeli się na nie w toku lektury książki natknie.

Konstrukcja rozprawy jest konsekwentnie chronologiczna i zamknięta między listopadem 1918 r. a kwietniem 1920 r. Obejmuje też *Wprowadzenie* (lata 1914-1918) liczące sobie (bagatelą) 55 s. Tu od razu pewna korekta terminologiczno-semantyczna. Autor stosuje nieprawidłowo określenia: „cezura początkowa” i „cezura końcowa”. Nieprawidłowość polega na tym, iż „cezura” niczego nie rozpoczyna i niczego nie kończy. Cezura to termin oznaczający **podział**, może więc pełnić tylko funkcję wewnętrzną, np. dzielić pracę na rozdziały, jednak nie może nic zaczynać i nic nie może kończyć. Jest to potknięcie terminologiczne często występujące pośród historyków. Ktoś może oczywiście stosować termin cezura „mniej purystycznie”, ale zawsze z semantycznego punktu widzenia będzie to co najmniej niezręczność.

Data początkowa (listopad 1918 r.) i końcowa (kwiecień 1920 r.) nie budzą zastrzeżeń. Obie są mocno osadzone w chronologii wydarzeń. Data końcowa, aczkolwiek może wywołać u niektórych historyków wątpliwości, to jednak jest logicznie przez autora uzasadniona i przekonuje — przynajmniej mnie.

Po słowie wstępnym i *Wprowadzeniu* następują cztery rozdziały. Pierwszy to zewnętrzne uwarunkowanie polityki wschodniej Piłsudskiego. Jego tytuł: „Między bolszewikami, Rosją i Zachodem” jest sformułowany niekonsekwentnie. Autor i w tytule książki, i wielokrotnie w całej narracji mówi o „trzech Rosjach”, którą symbolizują: Lenin (a więc bolszewicy), Denikin i Sawinkow. Inkryminowany tytuł rozdziału sugeruje jednak, że bolszewicy to nie Rosja. Przyznaję, że nie rozumiem. Przecież nie sądzę, że jest to tylko potknięcie Autora, jakie zatem jest wytłumaczenie? Autor jest to winien czytelnikowi.

Tytuły pozostałych trzech rozdziałów nie budzą zastrzeżeń, przeciwnie — wymaga uznania ich dynamiczne ujęcie. Zapowiadają, że wydarzenia w kolejnych latach ujęte zostaną w ruchu, zgodnie z obowiązującymi w nauce historycznej zasadami diachronii i synchronii.

Zacznijmy merytoryczną ocenę książki od jej tytułu. Jest on bez wątpienia efektowny — ale czy precyzyjny? Główny tytuł *Polska i trzy Rosje* jest skonkretyzowany niejako podtytułem *Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*. I tu rodzi się pytanie — czy tylko Piłsudski uprawiał polską politykę wschodnią, politykę wobec Rosji? — bo między obu tytułami postawiony jest znak równości. W przeważającej mierze rzeczywiście on ją uprawiał, gdyż był od listopada 1918 r. najważniejszą osobą w państwie, skupiał w swoim ręku

i politykę zagraniczną, i władzę wojskową, ale z drugiej strony nie tylko on prowadził wobec Rosji politykę polską. Paryski Komitet Narodowy Polski, uznany przez państwa Ententy za „gouvernement de fait” w listopadzie 1918 r., także tę politykę prowadził. Prawda, że nie tak bezpośrednio w sensie terytorialnym i praktycznym ze względu na swoje oddalenie od Warszawy, ale jednak. Tytułu nadanego książce nie neguję, chcę tylko zwrócić uwagę Autora na nasuwającą się wątpliwość. Wątpliwość tę wspiera fakt, że w odpowiednich rozdziałach Autor nie pomija prowadzonej przez KNP polityki wschodniej.

Książkę zaczyna słowo wstępne, tłumaczące tytuł: *Trzy Rosje*, które symbolizują w ujęciu Autora trzy wyżej już wspomniane postacie. Ten punkt wyjściowy spożytkował Nowak do snucia pewnych historiozoficznych refleksji nad tym, czym jest historia. Są to interesujące przemyślenia, z którymi na ogół wypada się zgodzić. Tu i ówdzie są one być może niedokończone, jak np. na s. 9, gdzie dzieje ujęte są jako historia konfrontacji, woli, decyzji i koncepcji oraz ich forsowania w walce z tymi samymi czynnikami po stronie przeciwnika. Nie jest to ujęcie zbyt precyzyjne, gdyż może sugerować nazbyt personalistyczne podejście do dziejów, a historię przecież — przynajmniej już od epoki pozytywizmu — usiłuje się traktować jako naukę rządzącą się obiektywnymi prawami i zaliczać ją do tzw. nauk nomologicznych (zob. A. F. Grabski, *Kształt historii*, s. 367-368). Czas i określony kontekst jest, według Autora, ważnym, lecz nie jedynym elementem zrozumienia wydarzeń i ich oceny. Pytanie: jaki więc jeszcze element wchodzi tutaj w grę? Innym stwierdzeniem, pod którego adresem nasuwa się pytanie, to zapewne spojrzenia na politykę wschodnią Piłsudskiego pod „innym nieco kątem” niż prace dotychczasowe — mianowicie pod kątem stosunku do Rosji, jego państwa i polityki. Chodzi oczywiście o lata rewolucji. Autor sugeruje, że dotychczasowe prace dotyczyły polityki polskiej wobec bezpośrednich sąsiadów Polski na wschodzie, a nie samej Rosji. Jest to tylko pozorna prawda; prace, które ma na myśli Autor, traktując o polityce polskiej wobec Ukrainy, Białorusi, Litwy i Łotwy, nie abstrahują przecież od aspektu rosyjskiego, od Rosji jako państwa, którego częściami do niedawna organizmy te były. Zgoda, że Autor recenzowanej książki analizuje problem Rosji „białej”, „czerwonej” i nurtu, który symbolizował Sawinkow znacznie szerzej, głębiej i w sposób bardziej komplementarny.

Trudno mi zgodzić się ze spostrzeżeniem Autora (s. 11), że nie przywiązuje się ostatnio wagi do „czynnika osobistej decyzji i osobistej odpowiedzialności” w historii politycznej. W zestawieniu z obfitością prac, jakie się ukazują właśnie ostatnio, poświęconych biografii polityków i generałów (Piłsudski, Sikorski, Dmowski, Sosnkowski, Haller), to spostrzeżenie Autora nie wytrzymuje krytyki.

O wartości rozprawy A. Nowaka decydują też doniosłe pytania przez niego postawione, a trafiające w sedno spraw, nieraz o strategicznym znaczeniu. Niekiedy brzmią one nawet prowokująco, co podnosi ich wartość metodologiczną. Na s. 11 Autor pyta: czy Piłsudski uratował bolszewizm jesienią 1919 r., ograniczając działania przeciwko Denikinowi?, czy Denikin nie powinien zrezygnować ze swojej nieustępliwości w sprawie „jednego i niepodzielnego” Imperium rosyjskiego, aby pozyskać antybolszewickich sojuszników?, czy Piłsudski nie powinien przyjąć pokojowej oferty Lenina wiosną 1920 r., co mogłoby oszczędzić dalszych ofiar i ciężarów wojny? Autor zapowiada udzielenie rzetelnej i nieuproszczonej odpowiedzi na te pytania (s. 12) i dotrzymuje słowa.

Po słowie wstępnym Autora następuje *Wprowadzenie*, zatytułowane *Od wojny światowej do wojny domowej w Imperium*. To obszernie kilkudziesięciostronicowe „preludium” stanowi w istocie rzeczy gruntowne studium ówczesnego miejsca zagadnienia rosyjskiego w polityce międzynarodowej. Mniej tu rozważań o samej polityce wschodniej Piłsudskiego. Nie brak natomiast wielu trafnych spostrzeżeń dotyczących sytuacji ogólnej, kontekstu międzynaro-

wego problemu rosyjskiego; większość analiz jest oryginalna, prowadzona inteligentnie, ale przecież usterki się zdarzają. Na czoło wysuwa tu Autor zagadnienie wewnętrznego rozpadu Imperium rosyjskiego w wyniku rewolucji i wykorzystania tego faktu przez Polaków. I tu pierwsza niejasność, wynikająca ze sposobu narracji. Wojna między zaborcami w 1914 r., jak pisze Autor, „rozpoczęła się wszakże w atmosferze „zjednoczenia narodowego” głównych antagonistów (gdzie — w Rosji czy w Polsce?), zjednoczenia kogo: Rosjan czy Polaków? Pytania te są uzasadnione, ponieważ w kontekście poprzedzającym te stwierdzenia odpowiedź nie rysuje się dość jednoznacznie (s. 22).

Z tą sprawą wiąże się kolejna, wielokrotnie już w polskiej literaturze historycznej omawiana, kwestia profetycznych wywodów Piłsudskiego z lutego 1914 r. na temat losów przyszłej wojny światowej. A. Nowak pogłębia dotychczasowe interpretacje tego wydarzenia, ale pozostają pewne niejasności; bo jeżeli Piłsudski „nie przewidywał rewolucji w Rosji”, to nie mógł mieć na nią nadziei i wpisywać jej „w swą polityczną kalkulację, w swój plan maksimum” (s. 25). Jest to dosyć niejasne. Jakoś zabrakło precyzji w przedstawieniu kwestii: czy był jeden wykład paryski, czy dwa wykłady (s. 25), a jeżeli był także drugi, to Autor nie przywołuje żadnego źródła, a stwierdza enigmatycznie, że Piłsudski wystąpił w nim nie jako „natchniony prorok, ale wykonawca własnego politycznego projektu, scenariusza, w którym miała się znaleźć ważna, choćby tylko negatywna, destrukcyjna rola dla rewolucji wewnętrznej w Rosji” (s. 25). Piłsudski jako wykonawca własnego scenariusza, który — jak pisze w następnym zdaniu — był poza zasięgiem jego możliwości (s. 25). Dosyć to nielogiczne i powikłane. Powołanie się na poufną rozmowę Piłsudskiego z Czernowem, w której tłumaczy mu tymczasowy charakter współpracy z Austrią i zamiar ewentualnego powrotu do współpracy z rewolucyjnymi czynnikami rosyjskimi — także bez odwołania się do jakiegoś świadectwa. Są tylko relacje pośrednie, ale czy one uprawniają do tak daleko idących twierdzeń? Sądzę, że bardziej właściwe byłoby tutaj opinie w formie hipotez.

Przekonująco brzmi natomiast wywód, dotyczący ewentualnych następstw rewolucji rosyjskiej dla sprawy polskiej, następstw dwojakich: negatywnych — gdyby rewolucja ta wybuchła przedwcześnie i przejścia wówczas sprawy polskiej całkowicie przez Państwa Centralne, czy też następstw pozytywnych — gdyby rewolucja wybuchła po pobiciu Niemiec, co sprzyjałoby wykorzystaniu tej sytuacji do wzmocnienia polskich atutów. Ten pogląd występuje w literaturze dosyć często.

Analiza nowej sytuacji, w jakiej znalazła się sprawa polska po wybuchu rewolucji lutowej, obejmuje wyłącznie obóz Piłsudskiego (s. 30-31), tj. przybliżenie się jego maksymalnego scenariusza (zmiana orientacji i zwrócenie się przeciwko Niemcom i Austrii). Sądzę, że dla równowagi analizy byłoby pożądane zaznaczyć, co działo się na drugim biegunie, tj. w obozie Dmowskiego: utworzenie KNP, przejście Armii Polskiej we Francji i jej rozbudowa. Innymi słowy — wzrost pozycji polskiego obozu proententowego, co dla polskiej polityki wschodniej nie było bez znaczenia.

Autor rozprawy kilkakrotnie podejmuje kwestię zmiany orientacji Piłsudskiego. Rodzi się pytanie, jak i w jakiej formie oraz kiedy miało to nastąpić? Czytelnika interesuje praktyczna strona tego kroku. Instrument i silny atut w postaci zbudowania własnej armii odpadł wobec zablokowania tej idei przez Niemcy — czytamy na s. 37, rodziły się nadzieje na tworzącą się w Rosji polską siłę zbrojną, ale i ta szansa spaliła na panewce; nie udało się jej sprowadzić do kraju. Tak więc idea zbrojnego powstania przeciwko Austrii bez zorganizowanej siły zbrojnej zawodziła. Pytanie: jak ów zamierzony akces do obozu Ententy miał wyglądać, pozostaje bez odpowiedzi. Sądzę jednak, że nie to jest w całym tym zawikłanym kompleksie najważniejsze. Dylemat ten został rozstrzygnięty przez klęskę Państw Centralnych. Najważniejszą zaś wśród

idei Piłsudskiego była myśl o posiadaniu własnej siły zbrojnej, niezależnie od różnych politycznych kombinacji; to był atut w każdej sytuacji, należał on zarówno do instrumentarium politycznego, jak i militarnego.

Wypada zgodzić się z tezą Autora, iż w niekorzystnej sytuacji z połowy 1917 r. Piłsudski świadomie nie uchylił się przed aresztowaniem go przez Niemców, co w dalszej perspektywie okazało się tak dla niego opłacalne.

Z uznaniem odnoszę się do obiektywizmu Autora, wyrażającego się w tym, że i Dmowski uznany został przez niego za niepodległościowca, a jego obóz za niepodległościowy, gdyż stosowanie dotąd w wielu opracowaniach przymiotnika „niepodległościowy” tylko pod adresem obozu Piłsudskiego stawiało niejako na uboczu idei niepodległościowej obóz Dmowskiego. Tę pozytywną klasyfikację obozu Dmowskiego mamy na s. 74 i na kilku dalszych.

Tytuł rozdziału I: *Między bolszewikami, Rosją i Zachodem* nie przystaje do wcześniejszych założeń Autora, iż polska polityka wschodnia prowadzona była wobec trzech Rosji: bolszewickiej, „białej” i demokratycznej (Sawinkowa). Tytuł rozdziału bolszewików z Rosji wyłącza. W tekście nie ma wytłumaczenia tego kroku. W rozdziale tym Autor podjął kilka ważnych wątków, wśród których wysuwa się na czoło niebezpieczeństwo przeniesienia rewolucji bolszewickiej do Polski. Autor zauważa, że samo zwycięstwo tej rewolucji w Rosji stanowiło potencjalną możliwość przekreślenia decyzji Ententy o przywróceniu Polsce niepodległości. Trudno odmówić temu rozumowaniu słuszności, jeżeli wziąć pod uwagę instalowanie władzy bolszewickiej w bezpośrednim sąsiedztwie Polski (Litwa, Białoruś, Ukraina) oraz perspektywę przetrwania się rewolucji komunistycznej do Niemiec. Autor dostrzega jednak trafnie i drugą stronę medalu: obiektywne wzmocnienie pozycji strategicznej Polski i wzrostu jej znaczenia dla Ententy właśnie wskutek owego zagrożenia. Przed Polską otwiera się droga do uzyskania realnego wsparcia z Zachodu. Ta sprawa nie została jednak wyłożona dostatecznie jasno (s. 83), Autor mówi o „wielkiej grze” Piłsudskiego celem pozyskania sojuszników, ale także o „gotowości wyjścia z gry” — jednym słowem zabrakło tu precyzji.

Z szerokim oddechem podszedł Autor do międzynarodowych (mówi on o „geopolitycznych”) uwarunkowań rozszerzania ideologii i władzy komunistycznej (w wydaniu Lenina) na maksymalnie wielkiej przestrzeni jako podstawowego warunku utrzymania się rewolucji w samej Rosji. Mamy tu interesujące refleksje na temat związków rosyjskiej ideologii imperialnej (XVIII — XIX w.) z uniwersalistyczną ideologią Lenina, czyli z rozprzestrzenianiem międzynarodowej rewolucji komunistycznej (s. 84). Wykazał też dobrą znajomość celów i możliwości drugiego równoległego imperializmu rosyjskiego — tj. „białych” i jego nieustraszonego stanowiska w sprawie zachowania w stanie nienaruszonym granic dawnego Imperium. Te teoretyczne rozważania Nowaka na temat rosyjskiej ideologii imperialnej — nie tylko w tym, ale i w innych rozdziałach — stanowią mocną stronę rozprawy i pozwalają Autorowi wynosić rozważania nad polską polityką wschodnią do poziomu spraw ogólnoeuropejskich.

Całą skomplikowaną sytuację w Europie Wschodniej i Środkowej Autor stara się ukazać w rozwoju, dynamicie. Trudno byłoby trafność tych analiz podważyć. Oczywiście zdarzają się w rozumowaniu Autora także momenty płytsze, wywołujące znaki zapytania, jak chociażby *passus* o porzuceniu przez Francję popierania polskich ambicji politycznych na obszarze byłego „Ober-Ostu” (s. 173-174), gdyż przyspieszało to zbliżenie rosyjsko-niemieckie oraz dlatego, że wzrastały akcje Rosji antybolszewickiej. Połączenie tych dwóch różnych (sprzecznych nawet) aspektów jest nie dość jasne, zaciemnia istotę rzeczy, aczkolwiek prawdą jest chwiejność Francji wobec interesów polskich na wschodzie Europy. Przedstawienie tej sprawy wymagałoby — akurat w tym przypadku — języka mniej skrótowego.

W rozdziale II punktem wyjścia polskiej polityki wschodniej jest możliwość kompromisu wspartego na porozumieniu z nową Rosją, reprezentowaną przez siły liberalne, demokratyczne. Te nadzieje zostały przekreślone przez utrzymanie się bolszewików u władzy — stąd ewolucja w postawie Piłsudskiego. Jedną z możliwości działania jest budowa antybolszewickiego frontu obejmującego narody (państwa) leżące między Polską a Rosją i odepchnięcie tej ostatniej na wschód. Z tą koncepcją wiąże się kwestia: jak daleko mają sięgać granice państwa polskiego? Autor wchodzi tu w interesujące zagadnienie i zawikłany dylemat: federacja czy inkorporacja?

W tym miejscu muszę się odnieść do sformułowanej na s. 215 (w przypisie) uwagi na temat opinii wcześniejszych autorów polskich na ten temat. Autor zarzuca grupie kilku autorów, do których i ja zostałem zaliczony, zastosowanie rzekomego „schematu ideologicznego”, według którego federalizm Piłsudskiego i inkorporacjonizm Dmowskiego to tylko awers i rewers tego samego zjawiska, przy czym federalizm Piłsudskiego to faktycznie „przykrywka” dla imperia- lizmu. Występuję tu tylko w swoim imieniu. Przejrzałem więc to, co napisałem w mojej książce *O Komitecie Narodowym Polskim Dmowskiego* i w innych pracach o federalizmie i inkorporacjonizmie i nie znalazłem tam zarzutu imperializmu ani wobec Piłsudskiego, ani wobec Dmowskiego. Poza tym nie rozumiem, dlaczego ów rzekomy schemat miałby mieć charakter ideologiczny. Termin „imperializm” lub „ekspansja” nie zawsze muszą się kojarzyć negatywnie. W pracy Nowaka jest dość przykładów, a nawet cytatów, z których wynika, że obu tym politykom nieraz zarzucano imperializm. Oczywiście Nowak, podobnie jak i ja, z tymi zarzutami się nie solidaryzuje.

Zwieńczeniem rozważań Autora na temat federalizmu i inkorporacjonizmu jest konkluzja, iż w gruncie rzeczy postulaty terytorialne ugrupowań, które symbolizowały nazwiska Piłsudskiego i Dmowskiego, pokrywały się (s. 212). Autor więc potwierdza poniekąd tezę o „awersie i rewersie” — oczywiście bez dodatku „imperializm”. Wiele tu wnosi wypowiedź samego Piłsudskiego przytoczona przez Nowaka na s. 358: „Koncepcji aneksjonistycznej i federalistycznej nie należy sobie zasadniczo przeciwstawiać, jedna nie wyklucza drugiej”. Wreszcie na s. 219 Autor konkluduje: „nie do utrzymania jest teza o Piłsudskim jako ideowym federaliście”. Piłsudski zresztą o takie miano nie zabiegał (s. 276).

Cenne są w tym rozdziale wywody Autora na temat „trzeciej Rosji” — tym bardziej, że są one w całej książce skromniejsze, niż zapowiada jej tytuł i niż rozważania o Rosji „białej” i Rosji „czerwonej”. Biorąc formalnie — tylko w rozdziale IV jest wyodrębniony osobny podrozdział poświęcony tej „trzeciej Rosji”.

W odniesieniu do rozdziału III i IV mam uwag znacznie mniej, gdyż rozważania Autora nie skłaniają do szerszej krytyki, a pochwał w tej recenzji zamieściłem już немало. Jedną sprawę należy jednak podnieść. Chodzi mianowicie o odpowiedź na pytanie, kto był większym realistą w realizacji polskich postulatów terytorialnych na wschodzie: czy był to Piłsudski — jak twierdzi Nowak — czy był to Dmowski? Aby udowodnić swoją tezę, Autor przeprowadza dosyć wysublimowane rozumowanie, konkluzja nie jest jednak, według mnie, dostatecznie przekonująca. Nie negując zdolności Piłsudskiego do trzeźwego myślenia, szczególnie w przełomowych momentach (porozumienie z KNP), to jednak w sprawie metod walki o granicę wschodnią skłonny byłby on do daleko posuniętego ryzyka, polegającego na polityce faktów dokonanych, co dostrzega sam Autor. W tym przypadku był to zamiar rozwiązań militarnych, nie licząc się ze stanowiskiem Anglii i Francji. Autor, dostrzegając ryzykowną grę Piłsudskiego, jak też zimną, trzeźwą kalkulację Dmowskiego, uznającego prymat mocarstw zachodnich w rozstrzygnięciu problemu rosyjskiego, nie waha się dokonać zabiegu także ryzykownego — odwrócić dotychczas funkcjonujące i utrwalone przekonanie — i określić Piłsudskiego w tej



mierze „niewątpliwie większym od Dmowskiego realistą” (s. 313). Mam wątpliwość co do tej tezy. Autor dopuszcza zresztą możliwość fiaska polityki Piłsudskiego na Wschodzie, prowadzonej wbrew woli Paryża i Londynu i katastrofalne dla Polski w takim przypadku konsekwencje (s. 317), a mimo to pozostaje przy swojej tezie. I ma na to swój argument odwołujący się do celów **wyższego rzędu** [podkr. — M. L.] — tj. do zdolności działania Piłsudskiego w imię „wielkich rzeczy”. Pytanie: co przeważało w myśleniu i postawie Piłsudskiego — realizm czy romantyzm, zostanie zapewne sprawą otwartą. Jedno można powiedzieć z pewnością: Piłsudski potrafił być elastyczny, zdolny do zmiany taktyki podyktowanej nową sytuacją, rozumiał konieczność kompromisów nawet w sprawach zasadniczych i udokumentowanie tego przez Nowaka jest całkiem niewiarygodne.

W obręb tej kwestii wchodzi zagadnienie — czy Piłsudski postąpił słusznie, nie wspierając Denikina w jego marszu na Moskwę w końcu 1919 r. Problem ten i odpowiedź Autora uważam za jeden z najlepiej przeanalizowanych w tej rozprawie. Jest to przykład bardzo dobrego opanowania warsztatu historycznego w sensie analizy i wnioskowania.

Jest w książce A. Nowaka wiele jeszcze innych ważnych spraw, jest wiele doniosłych pytań, które prowokują do przemyśleń i refleksji. W końcu rozprawy do takich problemów należy dylemat z przełomu 1919 i 1920 r.: wojna czy pokój w świetle różnych opcji politycznych w kraju. Autor zachowuje tu godną pochwały wstrzeźliwość, bez jakichkolwiek „absolutyzmów”.

Kończąc te rozważania, chciałbym jeszcze wywiązać się z obowiązku zwrócenia uwagi na niektóre korektorskie usterki:

s. 52,53, 62 — zgodnie z zasadami polskiej pisowni należy odmieniać nazwisko Barthel na Barthla, a nie Barthela;

s. 185 — nie konferencja wersalska, ale konferencja paryska;

s. 195 — jest „obóz polityczny posiadał” zamiast obóz polityczny miał;

s. 279 — nazwanie Wilna miastem rodzinnym Piłsudskiego chyba nie jest zabiegiem udanym; zdaję sobie sprawę, że Autor zastosował szersze rozumienie miasta rodzinnego;

s. 297 — alternatywy nie mogą się nawzajem wykluczać, a mogą się wykluczać jedynie członki tej samej alternatywy; postać alternatywy to, jak wiadomo, formuła: albo — albo; w innych miejscach formuła ta jest zastosowana poprawnie, jak np. na s. 204 — albo endecja, albo obóz Piłsudskiego;

s. 372 — jest „PPS domagał się” zamiast PPS domagała się.

W korekcie nie zauważono też kilku błędów w pisowni niektórych wyrazów.

W konkluzji o monografii Andrzeja Nowaka można powiedzieć, iż jest to dzieło o wysokiej wartości naukowej, o imponującym zapleczu archiwalnym i bibliograficznym. Autor udowodnił, że jest historykiem, wyposażonym w sprawny warsztat badawczy, że bardzo dobrze opanował metodę analizy i umiejętność budowania sądów ogólniejszych i uzasadnionych.

Andrzej Nowak zaświadczył swoją monografią, że jest znawcą polityki wschodniej wszechspolitej Rzeczypospolitej, i to nie w wąskim, tylko polskim, ale w szerokim kontekście międzynarodowym.

Marian Leczyk  
Warszawa